

LUDWIK I ZELIA MARTIN

Świętość na każde czasy

BIOGRAFIA

Jean Clapier OCD

LUDWIK I ZELIA MARTIN

Świętość na każde czasy

wstęp **Pierre Descouvemont**
przekład **Lilla Danilecka**

 **WKB** | wydawnictwo
karmelitów
bosych

Kraków 2020

PIERRE DESCOUVEMONT

WSTĘP

Kardynał Paul Poupard zapytał kiedyś Jana Pawła II, dlaczego nie beatyfikuje rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus. „Ach, bardzo bym chciał – odrzekł Papież, wznosząc ręce ku niebu – ale oni nie czynią cudów!”¹.

I stało się. Cud wydarzył się 29 czerwca 2002 roku w Mediolanie. Rodzice Pietra Schilira błagali Ludwika i Zelię o wstawiennictwo u Boga, by uzdrowił ich synka, który przyszedł na świat z wyrokiem śmierci z powodu ciężkiej niewydolności płuc. Dziecko zostało nagle uzdrowione podczas drugiej z kolei nowenny, którą właśnie odprawili. W jednej chwili Pietro zaczął samodzielnie oddychać i już nie potrzebował tlenu. Ten cud natychmiastowego i całkowitego uzdrowienia miesięcznego dziecka otworzył drogę do beatyfikacji Ludwika Martina i Zelii Guérin 19 października 2008 roku w bazylice w Lisieux.

Nie zostali oni oczywiście beatyfikowani ze względu na świętość ich najmłodszego dziecka, lecz dlatego, że jako małżonkowie i rodzice autentycznie żyli Ewangelią. Trzeba jednak przyznać, że świat poznał ich dzięki Teresie. W lipcu 1942 roku ks. kanonik Viollet, dyrektor Association du Mariage Chrétien, zwrócił się z prośbą do Karmelu w Lisieux o znalezienie teologa, który wykazałby na przykładzie

¹ Homilia kard. Pouparda wygłoszona w bazylice w Lisieux 20 października 2008 roku.

rodziny Martin, że istnieje związek między powołaniem do życia w rodzinie i powołaniem zakonnym. Za radą Karmelu ks. Viollet skontaktował się z o. Stefanem Józefem Piatem OFM (1899–1968), autorem dwóch małych, ale bardzo dobrych książek o św. Teresie pt. *L'Évangile de l'enfance spirituelle* (Ewangelia dzieciństwa duchowego) i *Deux âmes d'Évangile* (Dwie dusze żyjące Ewangelią). W drugiej z tych książek franciszkanin ukazał podobieństwa między duchowością św. Teresy i św. Franciszka z Asyżu.

Ojciec Piat podjął się tego zadania. Udał się do Lisieux, by porozmawiać z dwiema żyjącymi jeszcze wówczas w Karmelu siostrami św. Teresy – Pauliną i Celiną – a w 1946 roku opublikował książkę pt. *Histoire d'une famille*². Książka rozeszła się na całym świecie i była wielokrotnie wznawiana, co wzbudziło wielką sympatię dla małżonków Martin. Z różnych stron zaczęły napływać prośby o otwarcie ich procesu beatyfikacyjnego. Ludwik i Zelia zostali ogłoszeni sługami Bożymi w 1994 roku, a cud wymodlony za ich wstawiennictwem w 2002 roku umożliwił ich beatyfikację.

Ojciec Piat miał świadomość paradoksu swojego zadania. Był kapłanem Jeunesse Ouvrière Catholique, oddanym bez reszty ewangelizacji środowisk robotniczych, a przyszło mu zająć się historią rodziny burżuazyjnej, w której wyrosła mała Święta z Lisieux. Wielokrotnie spotykał się z uwagami, że bez wątplenia lepiej byłoby, gdyby niósł Ewangelię rodzinom robotników z Roubaix, Lille czy Tourcoing, gdzie warunki życia były zgoła odmienne od tych, jakie znała rodzina Teresy.

² (Wydanie polskie: *Rodzina Martin*, Kraków 1983). Ojciec Piat opublikował też monografię o siostrach św. Teresy (zob. *Bibliografia*, s. 358). W tym celu spędził wiele czasu na rozmowach z Celiną (w Karmelu: s. Genowefa) aż do jej śmierci w 1959 roku. Kiedyś sam powiedział mi, jak bardzo Celina ćwiczyła go w cierpliwości podczas pracy redakcyjnej, gdy zwracała uwagę: „Nie można użyć takiego słowa, mówiąc o moim tacie, mamie, siostrach itd.”! Wiemy, że Celina miała silny charakter. Ojciec Marie-Bernard, trapista z Soligny, który również współpracował z s. Genowefą przy rzeźbieniu figur św. Teresy, któregoś dnia powiedział jej znieczierpliwiony: „Nie będziemy chyba w *Ojciec nasz* mówić: «Bądź wola siostry Genowefy jako w niebie, tak i na ziemi!»”.

Odpowiadał na te krytyki z franciszkańską prostotą. Był szczerze przekonany, że wartości chrześcijańskie, jakimi żyła rodzina państwa Martin, mogły doskonale pasować również do rodzin robotników, z którymi miał styczność. Uważał, że duchowość małżonków Martin opierała się na trzech filarach: prymacie Boga, zaufaniu Opatrzności i zdaniu się na wolę Bożą³. Każda rodzina, bez względu na środowisko, w jakim żyje, jest powołana do życia Ewangelią. Był przekonany, że kraj wart jest tyle, ile warte są jego rodziny.

Naszedł czas, by ukazała się nowa źródłowa biografia rodziców św. Teresy. Ogromnie cieszę się z książki napisanej przez Jeana Clapiera OCD. Autor doskonale zna św. Teresę, której poświęcił swój doktorat z teologii pt. *Aimer jusqu'à mourir d'amour. Thérèse et le mystère pascal* (Kochać aż po śmierć z miłości. Tajemnica paschalna w życiu św. Teresy) (Cerf, 2003). Wykorzystał w nim świadectwa o rodzinie Teresy, które ojciec Piat zebrał bezpośrednio od jej sióstr – szczególnie od Celiny – ale też wykorzystał wszystkie badania, jakie przeprowadzono na temat środowiska rodziny Martin i zamieszczono w aktach procesu beatyfikacyjnego Ludwika i Zelii. Składam Autorowi wielkie podziękowanie za podjęcie się i ukończenie tej pracy.

* * *

Wyniesienie na ołtarze małżonków Martin przypomina nam z mocą, że świętość można osiągnąć, prowadząc *zwyczajne* życie. Będzie to również jeden z aspektów „małej drogi”, której postanowiła nauczyć nas Teresa. Ludwik i Zelia żyli po prostu jak większość ludzi, wychowując dzieci i zarabiając na ich utrzymanie. Nawet nie przychodziło im do głowy, że wszystkie pięć córek zostanie zakonnicami! Jak wielu innych rodziców, cierpieli z powodu trudnego

³ Por. Stefan Józef Piat, *Rodzina Martin. Szkoła świętości, z której wyszła św. Teresa od Dzieciątka Jezus*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1983, s. 142.

charakteru swych dzieci. Leonia kilka razy była wyrzuca-
na ze szkoły, w której próbowała jej pomagać ciocia wizyt-
ka. Później trzykrotnie podejmowała nieudane próby życia
w zgromadzeniach zakonnych, do których pragnęła wstą-
pić, by wreszcie odnaleźć swoją drogę u wizytek Caen.

Zelia zmarła na raka piersi w wieku czterdziestu pię-
ciu lat, a Ludwik spędził ponad trzy lata w szpitalu psychia-
trycznym – „azylu”, jak się dawniej mówiło. Tak, świętość
może rozkwitnąć nawet w rodzinie, w której ojciec stracił
głowę.

Najważniejsze jest to, by ze wszystkich sił żyć podwój-
nym przykazaniem miłości, które każdy pielgrzym przyby-
wający do Lisieux może przeczytać na dwóch pierwszych
filarach przy wejściu do krypty bazyliki.

**„Będiesz miłował Pana Boga swego
całym swoim sercem, całą swoją duszą
i całym swoim umysłem”**

Po pierwsze, sposobem miłowania Boga i podobania Mu
się jest uwierzenie na słowo, że kocha nas miłością bezwa-
runkową. Święci nigdy nie wątpią w opiekę Boga, nawet
gdy okoliczności zdają się świadczyć, że On o nich zapo-
mniał. Pamiętają słowa św. Pawła: „Bóg z tymi, którzy Go
miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28).
Jeśli dopuszcza na nich taką czy inną próbę, to ma w tym
swoje racje, których nie trzeba dociekać. „Bo myśli moje nie
są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – wy-
rocznia Pana” (Iz 55, 8). Na tym właśnie polega tajemnica
Bożej Opatrzności, tyle razy opisywana na kartach Pisma
Świętego, jasno przypomniana w *Katechizmie Kościoła Ka-
tolickiego* i przeżywana przez wszystkich świętych na prze-
strzeni wieków.

Państwo Martin nie stanowili wyjątku. Gdy jedno z ich dzieci ciężko zachorowało, tak się zorganizowali, by móc się nim opiekować. Zelia przemierzała pieszo trzydzieści dwa kilometry, żeby rano i wieczorem doglądać swego małego Józefa w Semallé. Kiedy zmarł, w ogromie bólu potrafili dostrzec w tym strasznym doświadczeniu „świętą wolę Bożą”. Zelia, gdy sama była już prawie umierająca, zgodziła się odbyć pielgrzymkę do Lourdes. „Jeśli nie zostaną uzdrowiona – pisała – będę starać się śpiewać również w drodze powrotnej”⁴. Ich znajomość duchowości św. Franciszka Salezego bardzo pomogła im w rozwinięciu postawy ufnej zdania się na niezbadane wyroki Opatrzności.

Po drugie, miłować Boga całym sercem to być święcie przekonanym, że Bóg zasługuje na to, by być kochanym bardziej niż jakiegokolwiek stworzenia, nawet te najbardziej godne miłowania, bo tylko On jest nieskończenie *dobry* i nieskończenie *godny miłości*.

Bóg jest nieskończenie *dobry*, a Jego czułość wobec nas nie ma granic. Małżonkowie Martin poświęcali sporą część dnia na to, by przyjmować miłość Bożą. Codziennie rano uczestniczyli we Mszy świętej dla pracujących o 5.30. Żyli w rytmie liturgii i pościli w Wielkim Poście. Mimo namowy ze strony wielu osób, w tym nawet księdza, Ludwik nie otwierał swego zakładu zegarmistrzowskiego w niedzielę, chociaż był to dzień targowy. W domu było wiele śmiechu, zabawy i śpiewu!

Bóg jest nieskończenie *godny miłości* i zasługuje na to, by poświęcać czas na podziwianie i uwielbianie Go śpiewem. Małżonkowie Martin czynili to zwłaszcza podczas wspólnych spacerów na wsi. Ludwik lubił łowić ryby w rzekach Normandii i przemierzył w swoim życiu setki kilometrów na piechotę jako pielgrzym do sanktuariów maryjnych. Bóg nie był dla Ludwika i Zelii tylko zbiornikiem łask

⁴ KR 189: list do bratowej, 20 lutego 1877. (Przyp. tłum.).

potrzebnych do dobrego wypełniania obowiązków ich stanu; był dla nich po trzykroć świętym, godnym miłowania dla Niego samego. Radość sprawiała im śpiewanie na Jego chwałę. Był też dla tych dwojga Bogiem nieskończenie wielkim, wobec którego nie chcieli czynić zła w żaden sposób.

Czy oznacza to, że żyli zawsze tak wzniosłymi ideałami? Oczywiście, że nie. Czuli się grzesznikami. Regularnie przystępowali do sakramentu pojednania i przyznawali się do swoich błędów. 26 lutego 1876 roku, półtora roku przed śmiercią, Zelia pisała do swojej córki Pauliny: „Ja również chciałabym być świętą, tylko nie wiem, z której strony do tego się zabrać. Jest tyle do zrobienia, a ja ograniczam się tylko do pragnień. Powtarzam sobie często w ciągu dnia: «Mój Boże, bardzo chciałabym być świętą!». A potem nie spełniam czynów! A jest już najwyższy czas, bym się do tego zabrała”⁵. Ludwik, gdy znalazł się w szpitalu psychiatrycznym, mówił w chwilach lepszego samopoczucia, że dzięki chorobie mózgu staje się coraz pokorniejszy: „Wiem, dlaczego dobry Bóg zesłał na mnie tę próbę. Nigdy w życiu nie doświadczałem upokorzeń, więc wreszcie je mam”⁶.

Ludwik i Zelia kochali Kościół i chętnie angażowali się w życie parafii. Jeszcze jako kawaler w Alençon Ludwik należał do Kółka Vitala Rometa, gdzie spotykał się z młodymi gorliwymi katolikami, z którymi lubił grać w bilard! Później w Lisieux zachęcił swego szwagra Izydora Guérina, by założył grupę nocnej adoracji; należał też do Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo. Zelia regularnie uczestniczyła w spotkaniach Trzeciego Zakonu u klarysek w Alençon, do którego należała. Oboje całym sercem wierzyli w to, że przyjmując spadające na nich próby bez buntu przeciwko Bogu, przyczyniają się do zbawienia świata. I to było ich radością!

⁵ KR 154: list Zelii do córki Pauliny, 26 lutego 1876. (Przyp. tłum.).

⁶ Por. Celina Martin, *Tato św. Teresy od Dzieciątka Jezus – Ludwik Martin (1823–1894)*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2016, s. 103. (Przyp. tłum.).

„Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”

Małżonkowie Martin darzyli się czułą miłością, chociaż okazywali ją sobie inaczej, niż czyni się to dzisiaj. Pisząc do swej żony, Ludwik zakończył jeden z listów słowami: „Twój mąż i prawdziwy przyjaciel, który kocha Cię na całe życie!”⁷. Zelia była bardziej wylewna: „Jestem dziś tak szczęśliwa na myśl, że Cię znów zobaczę, że nie mogę pracować. Twoja żona, która kocha Cię nad życie”⁸. „Chciałabym czym prędzej być przy Tobie, mój kochany Ludwiku. Kocham Cię z całego serca i czuję, że podwaja się jeszcze moje uczucie przez to pozbawienie się Twojej obecności. Byłoby dla mnie niemożliwością żyć z daleka od Ciebie”⁹.

Ich wzajemna miłość nie polegała na nierozłączności. Każde z nich miało swoją pracę, a Ludwik czasem chodził sam łowić ryby, wyjeżdżał na rekolekcje do trapistów w Soligny albo szedł na pielgrzymkę.

Jeśli chce się dobrze wychować dzieci, trzeba otoczyć je wielką czułością, wykazując jednocześnie stanowczość wobec ich nieposłuszeństwa i wybryków. Dziecko może powiedzieć ojcu lub matce to samo, co mąż może powiedzieć żonie, a żona mężowi: „Twoje wymagania bez miłości niszczą mnie, twoja miłość bez wymagań pomniejsza mnie, twoja wymagająca miłość daje mi wzrost”.

Ludwik i Zelia dbali o tę równowagę w wychowaniu dzieci. Nie ulegali ich kaprysom, co nie zawsze było łatwe. W maju 1876 roku Zelia pisała do Pauliny na temat Terezy, która miała wtedy trzy lata i cztery miesiące: „Ma wyższą inteligencję niż Celinka, ale jest mniej łagodna, a przede wszystkim odznacza się prawie nieprzewyciężonym uporem. Kiedy powie «nie», nic nie skłoni jej do ustąpienia.

⁷ KR 2 bis: list Ludwika do Zelii, 8 października 1863. (Przyp. tłum.).

⁸ KR 46: list Zelii do Ludwika, 1869. (Przyp. tłum.).

⁹ KR 108: list Zelii do Ludwika, 1 sierpnia 1873. (Przyp. tłum.).

Można by ją zamknąć na cały dzień w piwnicy, a raczej została by jeszcze na noc, niż powiedziała by «tak»¹⁰. Dzięki dobremu wychowaniu Tereska bardzo wczesnie nauczyła się panować nad sobą i być posłuszną.

Szybkie postępy Teresy uwypuklają jeszcze bardziej trudności w nauce i trudny charakter Leonii. Dziewczynka była słabego zdrowia – często zapadała na ropne egzemy – uczyła się wolniej i lubiła zwracać na siebie uwagę jak dzieci, które nie czują się kochane i podziwiane na równi ze swoimi braćmi i siostrami. Poza tym przez wiele lat Ludwika¹¹, służąca w domu państwa Martin, tyranizowała ją, wymagając, by to jej była posłuszna i by okazywała nieposłuszeństwo matce. Zelia zdała sobie z tego sprawę dopiero pięć miesięcy przed śmiercią! Można by oczywiście zarzucić pani Martin, że nie zorientowała się wcześniej, dlaczego jej „biedna” Leonia sprawia tyle kłopotów, ale ta historia jest wymownym przykładem, że nawet świętym zdarzają się błędy. To nie wychowanie ma być doskonałe, lecz miłość wychowawców. Miłość pełna ufności, wytrwałości i nadziei.

Po śmierci Teresy Leonia wstąpiła do sióstr wizytek w Caen i do końca życia była bardzo dobrą zakonnica. Zamiast jedynie znosić własne słabości i gardzić samą sobą, nauczyła się kochać swoje ubóstwo i usuwać z serca najmniejszy cień zazdrości.

Ojciec Jean Clapier w swojej książce pisze też o miłości, jaką państwo Martin okazywali ubogim. Teresa zapamiętała, że w dniu Pierwszej Komunii Leonii – sama miała wtedy zaledwie dwa i pół roku – na uroczystą kolację została zaproszona uboga dziewczynka, której pani Martin sprawiła nową sukienkę na tę okazję i którą posadziła przy rodzinnym stole na honorowym miejscu. Ludwik i Zelia dbali też o dobre relacje ze swoimi pracownikami, szczególnie z koronczarkami z Alençon. Gdy któraś z nich zachorowała, od-

¹⁰ KR 159: list Zelii do Pauliny, 14 maja 1876. (Przyp. tłum.).

¹¹ Ludwika Marais (1849–1923). (Przyp. tłum.).

wiedzieli ją w niedzielę po nieszpórach i opłacali niezbędne wydatki.

* * *

To prawda, że małżonkowie Martin byli ludźmi z natury *surowymi*, którzy lubili dobrze robić to, co robili. Ich dom jednak nie był smutny. W tamtych czasach ludzie żyli bez prądu, lodówki, smartfona, telewizji i samochodu, a wieczory spędzali, snując opowieści, czytając i bawiąc się razem. Teresa zresztą po swoim ojcu odziedziczyła talent aktorski.

Państwo Martin mieli świadomość, że byli ludźmi za-możnymi, lecz nie budziło to w nich pychy, gdyż nie przedstawiali dziękować Bogu za miłość, która ich łączyła, za silną wiarę, która nimi kierowała, za dzieci, które im powierzył, i za pracę, którą mieli i dzięki której mogli bez niepokoju myśleć o przyszłości swoich córek. Boleścią napełniły ich przedwczesne śmierci dwóch synków Józefów, których nie zdołali uratować. Wraz z nimi musieli pogrzebać marzenia o tym, by mieć w przyszłości syna misjonarza. Nie mogli przypuszczać, że ich najmłodsza córka zostanie kiedyś ogłoszona patronką wszystkich misjonarzy! Pan Bóg zawsze wysłuchuje modlitw swoich dzieci o wiele hojniej, niż na to zasługują i tego pragną!

Tę książkę trzeba czytać powoli. Nawet jeśli zdaje się nam, że dobrze już znamy dzieje i temperament Ludwika i Zelii, w biografii tej odkrywamy, jak trudne i zarazem pełne pokoju było ich życie. Autor z wielkim taktem opisał ich młodzieńcze poszukiwanie powołania, najzwyczajsze początki ich życia małżeńskiego, rodzicielskie radości i cierpienia, heroiczną ufność, z jaką przyjmowali spadające na nich nieszczęścia i żaloby, a także atmosferę głębokiej radości, jaką otaczali swoje dzieci.

Wreszcie, dzięki dogłębnemu przestudiowaniu tematu przez autora, przyjrzymy się podstępnej chorobie, która rozwinęła się w mózgu pana Martina. Godne podziwu jest to, w jaki sposób ten święty człowiek dostrzegł w tej próbie opatrnościowe narzędzie wykorzeniające z jego duszy resztki pychy. Lepiej też zrozumiemy udręki i upokorzenia, jakie w ciągu tych lat przeżywali jego bliscy, oraz docenimy autentyczną wartość heroicznej wiary, z jaką Teresa odważyła się umieścić na liście najważniejszych dat swojego życia dzień, w którym jej ukochany tatuś został przyjęty do szpitala Bon Sauveur: „Nasze wielkie bogactwo – 12 lutego 1889”¹².

¹² Rps A 85v. Zob. Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, *Rękopisy autobiograficzne. Nowe tłumaczenie z komentarzami wydania krytycznego*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2017, s. 230. (Przyp. tłum).

SPIS TREŚCI

<i>Pierre Descouvemont, Wstęp</i>	5
Wykaz skrótów	15
WPROWADZENIE	
Dla tych, którzy kochają, wierzą i mają nadzieję	17
Część pierwsza	
KORZENIE RODZINNE	
1. Przodkowie i załążki powołania do życia w rodzinie	27
2. Podobne ideały miłości	53
Część druga	
RODZINA CHRZEŚCIJAŃSKA	
3. Opatrznościowe spotkanie w 1858 roku	73
4. Płodność życia wśród radości i nieszczęść (1859–1870) ..	91
5. Życie rodzinne w kontekście wojny i niepokojów społecznych (1870–1873)	125
6. „Na pierwszym miejscu trzeba służyć Bogu”. Pierwszeństwo życia duchowego w rodzinie Martin	161
7. Niezlomna siła wiary. Choroba i śmierć Zelii (1876–1877)	187
8. Przeprowadzka do Lisieux i zamieszkanie w Buissonnets (1877)	221
9. Aktywny ojciec z wyczuciem macierzyńskim (1878–1888)	235

Część trzecia

WIELKA PRÓBA LUDWIKA MARTINA

10. Początki choroby. Droga do całkowitego daru z siebie (1888–1889)	269
11. Pobyt w szpitalu Bon Sauveur (12 lutego 1889 – 10 maja 1892)	293
12. Powrót do Lisieux i śmierć w La Musse (10 maja 1892 – 29 lipca 1894)	317
EPILOG	
Duchowe potomstwo Ludwika i Zelii	333
Kalendarium	339
Drzewa genealogiczne	353
Bibliografia	357
Podziękowania	360

NOWOŚCI | PROMOCJE | BESTSELLERY | OUTLET



GŁOS KARMELU NR 90
(09) 6/2019

8,00 zł

[DO KOSZYKA](#)



TWIERDZA WEWNĘTRZNA
[format kieszonkowy]
sł. Teresa od Jezusa

17,10 zł ~~19,00 zł~~ -10%

[DO KOSZYKA](#)



DOTYK SŁOWA
Krzysztof Górką ODD

14,00 zł ~~16,00 zł~~

[DO KOSZYKA](#)



ANTOLOGIA KARMELITAŃSKA V
Marian Zawada ODD

31,41 zł ~~35,00 zł~~ -10%

[DO KOSZYKA](#)



MEDALIK prostokąt + LANCUSZEK 50 cm
srebro

45,00 zł

[DO KOSZYKA](#)



SZKAPLERZ [białowany 1]
kartonik z modlitwą

9,00 zł

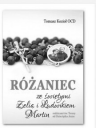
[DO KOSZYKA](#)



SZKAPLERZ [kolorowy 1]
kartonik z modlitwą

5,90 zł ~~6,00 zł~~

[DO KOSZYKA](#)



RÓŻANIEC ZE ŚWIĘTYMI ZDOBITKAMI
Zdobitki i Modlitwy

7,20 zł ~~8,00 zł~~ -10%

[DO KOSZYKA](#)



RÓŻANIEC ZE ŚW. TERESĄ OD DZIECIĄTKA JEZUSA
Tomasz Kozół ODD

7,20 zł ~~8,00 zł~~ -10%

[DO KOSZYKA](#)



SANCTA MATER THERESIA
(audio CD)

29,00 zł

[DO KOSZYKA](#)



kubek A MOJA MAMA JEST... KRÓLOWA...

20,00 zł

[DO KOSZYKA](#)



MATKA BOŻA CZEREMSKA [obrazek...]

20,00 zł

[DO KOSZYKA](#)



 REGULAMIN

 PŁATNOŚĆ

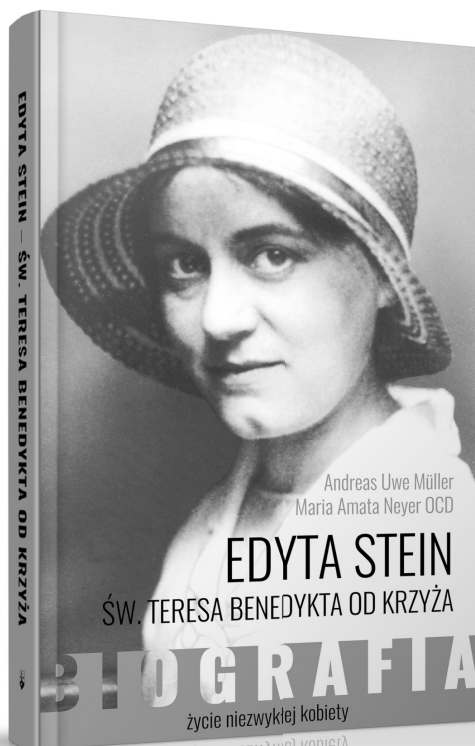
 KONTAKT

 KSIĘGARNIE

 PAPIRSKI WYMIAR

 O NAS

SERIA: **BIOGRAFIA**



BIOGRAFIA

ŚW. TERESA BENEDYKTA OD KRZYŻA

EDYTA STEIN

życie niezwyklej kobiety



Edyta Stein (1891–1942) to jedna z najwybitniejszych kobiet dwudziestego wieku. Była filozofem i pielęgniarką, nauczycielką i prelegentką, zakonniką i mistyczką.

Urodziła się w żydowsko-pruskiej rodzinie kupieckiej we Wrocławiu. W czasach, gdy kształcenie kobiet było czymś wyjątkowym, studiowała filozofię u najbardziej cenionych myślicieli swoich czasów. Zyskała sławę jako uczennica Edmunda Husserla, twórcy fenomenologii. Podczas pierwszej wojny światowej służyła jako wolontariuszka w szpitalu polowym w Hranicach na Morawach.

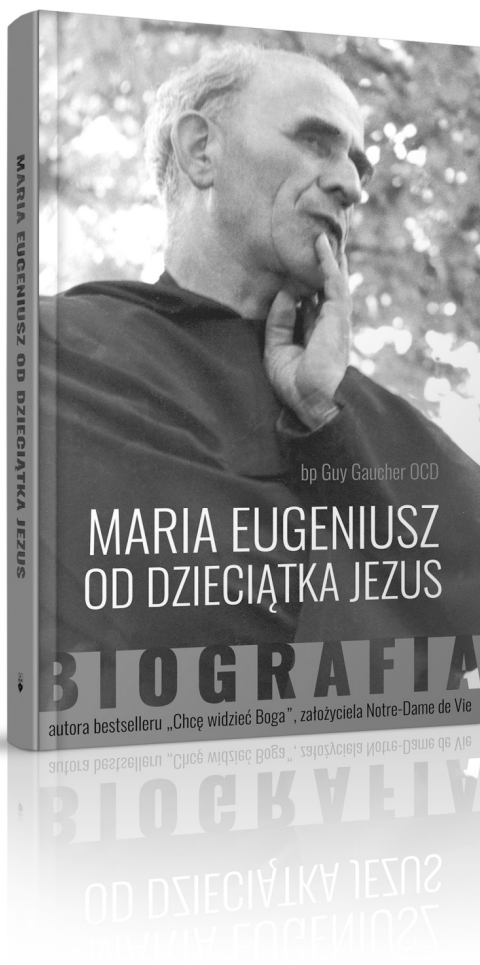
Przełomowym wydarzeniem w jej życiu było przyjęcie chrztu świętego w 1922 roku. W latach dwudziestych zaangażowała się w propagowanie nowego obrazu kobiety. Wygłaszała liczne referaty na temat roli kobiety w społeczeństwie.

Konfrontując się z doświadczeniami pierwszej wojny światowej i rodzącego się nazizmu, odkrywała, że prawda, której poszukiwała w swych badaniach filozoficznych, jest uobecniona w Chrystusie. W 1933 roku wstąpiła do Karmelu w Kolonii.

Jako Teresa Benedykta od Krzyża kontynuowała pracę filozoficzną. Jej książka o Janie od Krzyża – ostatnie dzieło powstałe w holenderskim Karmelu w Echt, gdzie przebywała od 1938 roku – podsumowuje zdobytą osobście „wiedzę Krzyża”. Pośród wszelkich niepokojów społeczno-politycznych potrafiła osiągnąć jedność myśli, wiary i postawy życiowej, aż do śmierci w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.



SERIA: **BIOGRAFIA**



MARIA EUGENIUSZ OD DZIECIĄTKA JEZUS

bp Guy Gaucher OCD

MARIA EUGENIUSZ OD DZIECIĄTKA JEZUS

BIOGRAFIA
autora bestselleru „Chcę zobaczyć Boga”, założyciela Notre-Dame de Vie

autora bestselleru „Chcę zobaczyć Boga”, założyciela Notre-Dame de Vie

BIOGRAFIA

OD DZIECIĄTKA JEZUS
MARIA EUGENIUSZ



Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus (Henryk Grialou, 1894–1967), karmelita bosy. W jednym życiu pomieścił kilka żywotów. Podczas pierwszej wojny światowej, jeszcze jako kleryk, uczestniczył w walkach na różnych frontach. Po święceniach kapłańskich wstąpił do Zakonu Karmelitów Bosych, gdzie z czasem pełnił najwyższe funkcje. Reorganizował francuski Karmel żeński, tworząc federacje klasztorów, założył międzynarodowy Instytut Świecki Notre-Dame de Vie (Matki Bożej Życia). Proroczy mistyk, realista, uczeń Soboru Watykańskiego II, zafascynowany Bogiem, „przyjaciel Ducha Świętego”, krzewiciel nauki świętych Karmelu, kontemplatyk mocno osadzony w rzeczywistości Kościoła dwudziestego wieku. Człowiek pióra, autor znakomitego dzieła *Chcę widzieć Boga*. Został beatyfikowany 19 listopada 2016 roku przez papieża Franciszka.

Guy Gaucher (1930–2014), karmelita bosy, który przez wiele lat był biskupem pomocniczym w diecezji Bayeux i Lisieux. Autor książek o świętej Teresie od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. Uczestniczył w pracach zespołu, który zrealizował jubileuszowe wydanie krytyczne jej pism (*Nouvelle Édition du Centenaire*).



